

## Prymas „działa” w niebie

Milena Kindziuk

Niedziela Ogólnopolska 28/2011, str. 10-11

Niewiele się mówi o łaskach, jakich ludzie doznają za wstawiennictwem kard. Wyszyńskiego. Ale one istnieją. I są ich tysiące.

Mieszkanca Łodzi zachorowała na nowotwór złośliwy narządów wewnętrznych. Lekarze wprost mówili, że nie ma dla niej ratunku. Diagnoza brzmiała jak wyrok. - I wtedy zaczęłam prosić o pomoc Prymasa Wyszyńskiego, o jego wstawiennictwo za mną u Boga - wyznaje kobieta. W szpitalu miałam ze sobą obrazek z kard. Wyszyńskim. Patrząc na niego, dostrzegłam w pewnym momencie, jakby wyszły z niego promienie, które objęły mnie całą. Wszystko to trwało ok. minuty. Miałam wrażenie, jakby ze mnie coś spływało, i od razu poczułam się lepiej na duchu.

Tydzień później lekarze orzekli, że nowotwór się wchłonął. Byli zdumieni, gdyż z medycznego punktu widzenia stan zdrowia nie miał prawa się polepszyć. Kobieta ta ma dziś 45 lat. Jest przekonana, że żyje dzięki wstawiennictwu kard. Wyszyńskiego.

Inny przypadek: ksiądz z archidiecezji częstochowskiej zachorował na raka prostaty. Po operacji lekarz uznał, że choroba jest nieuleczalna. Ból się wzrósł, leki nie przynosiły poprawy. Wtedy wiele środowisk zaczęło się modlić o zdrowie chorego - za wstawiennictwem Księdza Prymasa. Sam kapłan natomiast pewnej nocy udał się na Jasną Górę i długo modlił się przed Cudownym Obrazem - także za przyczyną kard. Wyszyńskiego. Nagle usłyszał wewnętrzny głos: „Zostań w domu!”. - Następnego dnia miałem jechać do Katowic na kolejną operację - wyznaje. - Nagle zostałem olśniony łaską zdrowia. Odczułem natychmiastowe, cudowne uzdrowienie. Organizm zaczął normalnie funkcjonować, a ból całkowicie ustąpił - wspomina kapłan. Lekarz powiedział mu wtedy: „Jeżeli ksiądz przeżyje jeden tydzień, uznam to za cud”. Po upływie tygodnia ten sam lekarz stwierdził: „Uważam ten przypadek za cud Miłosierdzia Bożego”. A duchowny jest przekonany, że uratował go Ksiądz Prymas.

### Wbrew prawom natury

Okazuje się, że kard. Wyszyński „działa” w niebie na wiele sposobów. I w różnych sprawach. Zdarzają się również uzdrowienia duchowe za jego przyczyną, nawrócenia, powroty do wiary i do Kościoła.

Jedno z takich zdarzeń miało miejsce w 2000 r. Mieszkanca Ząbek udała się do grobu Prymasa Wyszyńskiego i tam modliła się o łaskę spowiedzi dla kogoś znajomego. - W końcu ten znajomy przystąpił do spowiedzi. W ramach pokuty ksiądz polecił mu, aby... poszedł na grób kard. Wyszyńskiego i pomodlił się o jego szybką beatyfikację - opowiada kobieta. - Byłam zaskoczona zarówno samym faktem spowiedzi, jak i formą pokuty, którą uważam za znak.

Inna z kobiet wspomina łaskę, jaka dotknęła jej ojca, który przez wiele lat był działaczem partyjnym, nie chodził do kościoła, nie pozwalał dzieciom uczęszczać na religię. O nawrócenie mężczyzny modliła się jego córka, wpatrując się w obrazek przedstawiający Prymasa Wyszyńskiego. - Niedługo potem dowiedziałam się, że tata w Wielki Tydzień uczestniczył w rekolekcjach, a w Wielki Piątek przystąpił do spowiedzi i Komunii św. A potem w jego pokoju na ścianie zobaczyłam oprawiony obraz Prymasa Wyszyńskiego. Gdy zdziwiona zapytałam: „Tatusz powiesił tu sobie kardynała Wyszyńskiego?”, ojciec odparł: „Tak, dziecko, to był bardzo mądry człowiek”.

Tego rodzaju przypadki, świadczące o doznanych łaskach, zgłaszają ludzie do warszawskiej Kurii. Przeważnie listownie. - Listów z całej Polski i z różnych państw świata jest w tej chwili kilkaset - mówi o. dr Gabriel Bartoszewski OFMCap, który zebrał część z nich, opracował i wraz z Katarzyną Michalską z Instytutu Prymasowskiego Stefana Kardynała Wyszyńskiego wydał w specjalnej publikacji pt. „Wyprasza nam łaski z nieba”.

- Zachęcam, by w trudnych sprawach zwracać się do Prymasa Wyszyńskiego o pomoc. Niekiedy Bogu podoba się objawić wstawiennictwo świętych przez cudowne znaki, czyli wydarzenia niewytłumaczalne prawami natury i wiedzy - podkreśla o. Bartoszewski, który jest postulatorem w procesach beatyfikacyjnych i kanonizacyjnych. Wielu błogosławionych i świętych „wyniósł” już na ołtarze, widział niejeden cud za ich wstawiennictwem. - Ważne jest, by o łaski prosić z wiarą, a nade wszystko z usposobieniem przyjęcia woli Bożej, jakkolwiek ona się objawi - tłumaczy.

O tym, że wstawiennictwo kard. Wyszyńskiego w ludzkich modlitwach jest skuteczne, jest też przekonany ks. Piotr Nitecki, wicepostulator procesu beatyfikacyjnego Prymasa Tysiąclecia.

- Z rozmów z ludźmi wiem, że doznają łask za jego przyczyną, nawracają się, przemieniają swoje życie. Często są wśród nich tacy, którzy nigdy z Prymasem nie zetknęli się za życia - mówi. - I dzieje się tak nie tylko w miejscach związanych z kard. Wyszyńskim, jak Komańcza, Stoczek Warmiński czy Zuzela, ale wszędzie tam, gdzie ludzie szczerze się modlą.

### **„Pieczęć Boga”**

Pierwszy ślad cudownego uzdrowienia za wstawiennictwem kard. Wyszyńskiego sięga dnia pogrzebu Księdza Prymasa w 1981 r., kiedy to zrozpaczona matka modliła się o zdrowie swojej rocznej córeczki. Dziewczynka była poparzona i wszystko wskazywało na to, że wkrótce umrze. Wracając ze szpitala, na dworcu oglądała transmisję z pogrzebu Prymasa. Wówczas resztkami sił zaczęła go błagać o pomoc. Kiedy następnego dnia lekarz powiedział jej, że dziecko będzie jednak żyło, osłupiała z wrażenia. Ten właśnie przypadek miał zostać zbadany pod kątem cudu potrzebnego do beatyfikacji kard. Wyszyńskiego. Pogrzeb bowiem stanowi szczególny moment, w którym utrwała się sława świętości danego człowieka. - Okazało się jednak, że zaginęła dokumentacja medyczna dotycząca tej dziewczynki i jest to niemożliwe - mówi o. Bartoszewski.

Teraz na wokandę pójdzie zapewne inny cudowny przypadek. Jaki? - na tym etapie jest to objęte tajemnicą. Cud jednak musi być uznany. Stanowi swoistą „pieczęć Boga” w całym procesie beatyfikacyjnym. To wymóg niezbędny do wyniesienia każdego kandydata na ołtarze. Wyjątkiem są męczennicy - dlatego cud nie był wymagany np. w przypadku ks. Jerzego Popiełuszki (choć łaski i cudowne uzdrowienia za jego wstawiennictwem i tak miały i wciąż mają miejsce).

### **Ocalenie kapłaństwa, nieważność małżeństwa**

Prośby oraz podziękowania za doznane łaski ludzie składają również na kartkach przy grobie Prymasa Wyszyńskiego w warszawskiej katedrze św. Jana na Starym Mieście. Jest to chyba najpopularniejsze miejsce modlitwy za wstawiennictwem kard. Wyszyńskiego. - Jakiś czas temu postawiłem przy grobie świecznik, na którym można zapalać świece. Ze zdumieniem obserwuję, że te świece nigdy nie gasną. I że codziennie o różnych porach dnia ludzie się tutaj modlą - opowiada ks. Bogdan Bartoń, proboszcz katedry.

Przybywają też goście zagraniczni. Ostatnio było ich tak wielu, że proboszcz musiał umieścić tablicę z modlitwą o beatyfikację Księdza Prymasa również w języku angielskim. Do tej pory ludzie wymodlili tu tysiące łask. Podobnie jak świadectwa nadsyłane w listach, tak i te można podzielić na kilka grup: są uzdrowienia fizyczne, duchowe, ale też pomoc w różnych troskach i biedach. - Tak zresztą jest przy prośbach do wszystkich świętych, te ludzkie biedy bowiem są zawsze takie same, niezależnie od czasów, w jakich się żyje - podkreśla o. Bartoszewski.

Zdarza się, że Prymas Wyszyński jest skutecznym pośrednikiem w znalezieniu pracy. Są przypadki, że uratował jakieś powołanie kapłańskie: „Dziękuję Ci, kardynale Stefanie, za pomoc powrotu do kapłaństwa, od którego odszedłem. Dzięki Twemu wstawiennictwu wróciłem” - taką kartkę zostawił jeden z księży na klęczniku przy grobie Księdza Prymasa w katedrze. Są i takie wpisy, w których ludzie dziękują za uporządkowanie życia rodzinnego: „Modliłem się do Boga i Matki Bożej, prosiłem za przyczyną kardynała Stefana, aby wejrzał w me zadawnione sprawy osobiste. Sprawę o orzeczenie nieważności małżeństwa rozpatrzono wnikliwie. Po 24 latach mogę nareszcie żyć życiem sakramentalnym Kościoła. Łaskę tę wyprosiłem u grobu kardynała Stefana”.

## **Kult i pamięć**

Wszystko, co dzieje się w ludzkich duszach - wszelkie nadprzyrodzone znaki, jakie Bóg daje za wstawiennictwem kard. Wyszyńskiego - niezłomie świadczą o jednym: że wciąż rozwija się kult Wielkiego Prymasa.

- Choć - tłumaczy ks. Nitecki - trzeba wyraźnie rozróżnić pamięć o kard. Wyszyńskim od kultu. Modlitwy, pielgrzymki do grobu czy Msze św. w warszawskiej katedrze, odprawiane każdego 28. dnia miesiąca, są przejawem kultu. Natomiast wszelkie sympozja naukowe, referaty poświęcone kard. Wyszyńskiemu albo pomniki świadczą o ludzkiej pamięci o nim.

Jedno i drugie z pewnością jest ważne. Zresztą sam Prymas Wyszyński do pamięci o przeszłości przywiązywał ogromną wagę. Ale z religijnego punktu widzenia na pewno ważniejszy jest kult. Stanowi bowiem warunek konieczny do wyniesienia Księdza Prymasa na ołtarze. Jest na to szansa w niedalekiej przyszłości.

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/artukul/95336/nd/Prymas-%E2%80%9Edziala%E2%80%9D-w-niebie>